

kowego. Stara się również, chociaż bez rezultatu, o stanowisko proboszcza w Konojedzie w dekanacie grodziskim. W końcu w dniu 3 sierpnia 1929 r. Registratura Kurii Arcybiskupiej podaje do wiadomości, że od 1 września 1929 r. ks. Henryk Koppe powołany został na administratora w Puszczykowie.

PROBOSZCZ PARAFII pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puszczykowie

Był to niewątpliwie objaw zaufania władz kościelnych dla księdza Koppego. Parafia jest młoda i trudna, nie minął jeszcze rok od erygowania parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puszczykowie. Parafia obejmuje teren znacznie większy niż obecnie. Należy do niej również Puszczykówko, wszelako bez Niwki. Wsie stanowiące obszar dzisiejszego miasta Puszczykowa zabudowują się gwałtownie. Budują swoje, jak to wówczas nazywano, „wille” zamożni mieszkańcy Poznania, których jednak częstokroć nie znamionuje pogłębione życie religijne. Rozpoczynający się kryzys gospodarczy powoduje pauperyzację sąsiednich miejscowości i wzrost liczby bezrobotnych, przede wszystkim w Wirach i w Luboniu. Rodzą się napięcia społeczne. Powoduje to trudności w pracy duszpasterskiej księdza Henryka. A w dodatku to zdrowie. W okresie od 6 do 20 grudnia 1929 r. musi znowu przebywać w szpitalu. Tym razem wystąpiły powikłania pogrypowe. Szczęśliwie jednak może odprawić Pasterkę w swoim kościele.

Po objęciu stanowiska administratora parafii ksiądz Henryk zabiera się energicznie do pracy. Organizuje od podstaw nowo powstałą parafię. Wszyscy żyjący jeszcze obecnie parafianie księdza Henryka podkreślają przede wszystkim jego wielkie zaangażowanie. Nie był porywającym kaznodzieją. Zachowane konspekty jego kazań zawierają nieporadności stylistyczne. Głos miał jednostajny, jednak jego kazania robiły wrażenie. Słuchający czuli, że przemawia do nich człowiek głęboko wierzący. Niektórzy wprawdzie twierdzili, że w Puszczykowie, gdzie we mszy św. częstokroć brali udział najbardziej znani obywatele i luminarze Poznania, przydałby się kaznodzieja o bardziej pogłębionej wiedzy teologicznej i o większych zdolnościach oratorskich. Do kościoła jednak w niedzielę przychodziło coraz więcej osób. Powracali do Kościoła ludzie, którzy od niego odeszli. Dzięki jego wysiłkom i pracy powstają liczne stowarzyszenia katolickie. Sprężyscie rozwija się Koło Ministrantów. Bractwo różańcowe skupia coraz więcej członków oddanych kultowi Patronki parafii. Działają również katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, mężczyzn i kobiet. Dużo czasu poświęca Caritasowi, który w dobie kryzysu gospodarczego odegrał tak wielką rolę w niesieniu pomocy najsłabszym i najbardziej pokrzywdzonym. Ksiądz Henryk jest wzorem moderatora stowarzyszeń katolickich. Pochłonięty bieżącą pracą nie zapomina jednak o przyszłych potrzebach. Rozwój stowarzyszeń katolickich i wzrastająca liczba parafian (gdy ks. Henryk Koppe obejmował swój urząd parafia liczyła 1.500 dusz. W 1939 r. do parafii należało 3.000 dusz) nasuwał mu myśl budowy domu katolickiego, w którym miały znaleźć siedzibę te stowarzyszenia. Z inicjatywy księdza Henryka parafia zakupuje koło kościoła pół hektara, czyli jak wówczas mówiono dwie morgi gruntu pod przyszłą budowę.

Do swego Proboszcza garnęła się przede wszystkim młodzież. Arcybiskup gnieźnieński-poznański August kardynał Hlond docenił osiągnięcia księdza Koppego na odcinku pracy z młodzieżą. W dniu 11 grudnia 1934 r. mianował księdza Henryka asystentem kościelnym dla Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Wzrastający zakres obowiązków księdza Henryka spowodował, że od 1934 r. zaczęto przydzielać parafii w Puszczykowie wikariusza. Niestety tylko na okres od 1 lipca do 30 września każdego roku, czyli na okres największego nasilenia pracy duszpasterskiej w miejscowości turystyczno-wczasowej (czyli jak wówczas mówiono letniskowej). System czasowego

przydzielania wikariuszy spowodował, że przez parafię przewinęła się stosunkowo ich duża liczba. Wszyscy oni byli neoprezbiterami. Praca w Puszczykowie stanowiła ich pierwsze zadanie. Dowodzi to również zaufania Kurii do księdza Henryka, gdyż pierwszy okres po wyświęceniu stanowi ważny etap w formowaniu formacji duchowej kapłana. Tak twierdzą wszyscy księża, z którymi o tym rozmawiałem. W 1934 r. pierwszym wikariuszem puszczykowskim zostaje ks. Ignacy Neumann. W 1935 r. na stanowisku wikariusza w Puszczykowie widzimy ks. Bolesława Wyszyńskiego. Natomiast w 1938 r. funkcje wikariusza pełni ks. Marian Walorek. Ostatnim przed wojną wikarym Puszczykowa był urodzony 2 lipca 1912 r. w Dreźnie ks. Bernard Woltman, który święcenia kapłańskie przyjął 3 czerwca 1939 r.

Działalność księdza Koppego przynosi rezultaty nie tylko w sferze ściśle duszpasterskiej. Zakłada przepiękny cmentarz w lesie przy drodze prowadzącej do Mosiny. Kontynuuje i kończy budowę probostwa. Jego staraniem kościół parafialny otrzymuje piękną elewację. Prace malarskie wewnątrz kościoła są skromne. Trzeba będzie czekać przeszło czterdzieści lat, aby świątynia otrzymała godną siebie polichromię. Część jednego ze swoich urlopów Proboszcz spędza na Polesiu. Oczarowany jest pięknem krajobrazu i architektury. Stamtąd przywozi projekt dzwonnicy. Parafia buduje „polską dzwonicę” i zakupuje dzwony, które uroczyście zostają zawieszone. Celem odbioru dzwonów z ramienia władz kościelnych przybywa do Puszczykowa ks. Wacław Gieburowski, jeden z najznamienitszych kapłanów w dziejach diecezji poznańskiej. W końcu wysiłki księdza Henryka zostały uwieńczone przybyciem do Puszczykowa kardynała Augusta Hlonda, który uroczyście w 1937 r. konsekrował kościół w Puszczykowie.

TRZY OSTATNIE LATA ŻYCIA

Nadszedł dzień 1 września 1939 r. Ks. Henryk Koppe mógł z zadowoleniem i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku spoglądać na 10 lat swoich rządów w parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puszczykowie. Nie czas był jednak na święcenie rocznic. O świcie wojska niemieckie przekroczyły na całej długości granice państwa polskiego. Za kilkanaście dni Puszczykowo miało być zajęte. Rozpoczynała się długa noc okupacji. Jednym z pierwszych kroków niemieckich władz narodowo-socjalistycznych było zmuszenie proboszcza i wikarego do zamiatania ulic Puszczykowa. W dniu 25 stycznia 1940 r. na parafię spada pierwszy cios. W Poznaniu zostaje aresztowany wikary ks. Bernard Woltman. Internowany w Chludowie, zostaje następnie osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Stamtąd 24 maja 1940 r. trafia do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie otrzymuje numer 11434. W 1940 r. ksiądz Woltman zostaje na krótko przeniesiony do K.L. Gusen, skąd jednak wkrótce powrócił do Dachau. Ks. Henryk Koppe pozostaje sam w parafii. Nie może mieć złudzeń co do bezwzględności aparatu terroru. Nie jest już najmłodszy, zdrowie ma słabe. Ma możliwość opuszczenia parafii, a jednak pozostaje. Czuje, że wierni jego potrzebują. Pozostaje na swym samotnym posterunku. Sam w obliczu potwornej siły totalitarnego państwa. Zewsząd dochodzą wiadomości o aresztowaniach księży. Ksiądz Henryk uczy dzieci religii. Zwraca to uwagę miejscowej organizacji partyjnej NSDAP i z kolei służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst). W końcu następuje to, co nastąpić w tamtych strasznych czasach musiało. W dniu 16 sierpnia 1940 r. zostaje aresztowany i osadzony w KL Buchenwald (koło Weimaru). Od 8 grudnia 1940 r. przebywa w KL Dachau (Konzentrationslager Dachau) koło Monachium, gdzie otrzymuje nr 21933. Wchodząc na teren obozu na dachu budynków gospodarczych zobaczył zapewne napis: „Es gibt einen Weg zur Freiheit - seine Meilensteine heissen: Gehorsam-Wahrhaftigkeit-Opfersinn und Liebe zum Vaterland”. Było to szyderstwo brzmiące; „Jest droga do wolno-